



Nr 217.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi co dzień.

Poznań, piątek 21 września 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCYA „Wielkopolanina“: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCYA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zebrania przedwyborcze.

W Lidzbarku w lokalu p. Kraszewskiego w niedzielę dnia 23 września o godzinie 2 po południu. Gdyby się zebranie tamże odbyć nie mogło, natenczas odbędzie się zebranie w swoim dworze na Półku tuż pod miastem o godzinie 2 po południu tego samego dnia.

Różycki z Wlewska.

Wiece w sprawie języka polskiego w połączeniu ze sprawą zbliżających się wyborów odbędzie się na parafii Wielechowskiej w Lubniewie we dworze nie 23 września, lecz 30go września o godzinie 2 z południa.

Zebrania wyborcze

odbyte w Prusiech Zachodnich dnia 16 września).

Kościierzyna. Zebranie zagał p. Narzymski przemową stosowną; pan St. Thokar przewodził nadal. Sekretarzem posiedzenia był p. F. Tempki, ławnikami pp. dr. Czarnecki, A. Tempki, Borski i Drażkowski.

P. przewodniczący objaśniwszy ustawę wyborczą, wskazywał na okoliczności, dla których w powiecie tym nazbyt trudno przeprowadzić naszego posła. Ludność polska przewyższa naprawdę liczbą mieszkańców niemieckich, lecz jako uboższa, zapisywana do drugiej, najliczniejszej trzeciej klasy wyborców, nie rozporządza tylu Niemcy głosami. — Mimo to Polacy nie powinni usuwać się od głosowania, lecz całą siłą starać się o jak najpomysłniejszy dla siebie wynik wyborów, ażeby i we wyborach głównych nie była zaważyć liczba. — Mowca dotykając ostatnich wyjątkowych ustaw, przypominał wydania, kolonizacya, rozporządzenia szkolne i wszystkie w ostatnich czasach pojęsione ciosy. Wobec zaszyłych wypadków posłowie nasi mają trudne lecz wzniosłe zadanie, a przecież spełniają je z odwagą i sumiennoscą; zechcą polskich wyborców pozostanie na zawsze starać się całą siłą liczby i ducha, by nie zarakło w Berlinie obrońców naszych praw.

Gospodarz Nierzwicki z Wiecków poitał słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, wyraził radość, że wiara na tak ważne obrady zebrała się licznie, i napominał, żeby tylko w dni wyborów nie zabrakło gorliwości wyborcom. P. dr. Czarnecki serdecznie im oddał cześć w roku ostatnim zmarłym pom, a zebrani powstał z miejsc.

Do komitetu wyborczego wybrano 13 członków, po jednym, lub dwóch na każdą parafię.

Delegatem do Chełmna wybrany p. Thokarski, jego zastępcą p. Tempki.

Kandydatami do sejmiku pp.

1) X. licencyat kanonik Neubauer z elplina.

2) Michał Kalkstein z Klonówki.

Najmowo, powiat brodnicki. Z samej Brodnicy koleją żelazną przybyło wyborców stu, a z powiatu także zgromadzili się licznie, tak iż wszystkich razem liczyć na setki.

Obrady zagał pan Ossowski z Najmowa, przewodniczył p. Różycki z Wlewska, a ławnikami byli pp. Gierszewski z Brodnicy i Pawski ze Zbiczna.

Do komitetu wybrani pp.: Donimirski z Mieszew, Gierszewski i Lipiński z Brodnicy, Karwat z Wichulca, Łyskowski z Komorowa, Ossowski z Najmowa.

Delegatem do Chełmna p. Ossowski, zastępcą p. Różycki.

Kandydatami do sejmiku pp.:

1. X. dr. A. Wolszlegier z Zamartego.

2. Leon Czarliński z Zakrzewka.

Obaj kandydaci przyjmują mandat, a obecny na obradach p. Czarliński oświadczył, że każdego roku będzie gotów zdawać sprawę z czynności poselskich w powiecie brodnickim, chociażby powiat nie miał przeprowadzić swego posła.

Następnie poseł Czarliński przedstawił ostatnie czynności poselskie, zastanawiając się najdłużej nad ustawami o wydalaniu i kolonizacyi; drugi zaś poseł, p. Szreder z Brodnicy, napominał rodziców, by wobec rozporządzeń szkolnych wypełniali w domu sumienie obowiązków rodziców katolicko-polskich.

Okrzykiem na podziękowanie mówcom zakończyły się obrady.

Sepolno. Dobijano się tu o lokal do obrad jak o białego kruk. Najpierw wynajął p. Prądzyński ze Skarpy salę w hotelu, który jest własnością p. aptekarza, lecz niebawem odebrał uwiadomienie od właściciela, iż alegając pewnym wpływem i przestrzegom, zniewolonym jest cofnąć obietnicę. Tak samo się stało, gdy p. Prądzyński udał się następnie do p. Heimanna; i on po zgodzie dał nazajutrz odpowiedź zrywając układ. Listy obu panów tak są w swoim rodzaju ciekawe, że nasz komitet tamtejszy postanowił, ogłosić je w dosłownym brzmieniu i przedłożyć Kołu polskiemu do należytego użytku.

Wyborcy mówią słusznie, że według brzmienia konstytucyi pruskiej korzystać z niej mają bez wyjątku wszyscy obywatele państwa pruskiego. Rząd nielaskawym jest na socjalistów, a przecież nigdzie „pewne wpływy“ nie działają tak, żeby właściciele sal socjalistom zamykali drzwi przed nosem. Wszakże w Berlinie pod boki zamku królewskiego socjaliści do swoich obrad, wyborczych czy innych, za pieniądze znajdują lokal potrzebny — lecz doszło do tego, że w Prusiech Zachodnich Polacy, nie wykluczeni dotąd jawnie z pod praw konstytucyi, chcą zdobyć dla siebie salę obrad, napotykają wszędzie nieprzewidywane, wyjątkowe, (jak wyjątkowe są przeciw nam ustawy), „pewne wpływy“ wzbraniające nam wstępu do sali.

Wreszcie p. Weyna w Sepolnie przyjął wyborców u siebie; alisci tymczasem wielu, choć już w mieście zebranych, wróciło do domu w przekonaniu, że wobec onych „wplywów“ już żadne obrady nie przyjdą do skutku, bo wszędzie Polaków w ostatniej chwili odpalą od progu. Zaledwo 80 wyborców zebrało się do obrad w lokalu p. Weyny, na przedce oddanego na usługi wyborców.

Pan Prądzyński zagajając, uczcił gorącymi słowy pamięć przed kilku dniami zmarłego X. proboszcza Dekowskiego z Radałnicy, który w powiecie złotowskim zawsze stał na czele wszelkiej chwalebnej czynności, gdy chodziło o nasze sprawy religijne i narodowe. — Cześć pamięci najzaczniejszego kapłana obywatela.

Dalszym obradom przewodniczył X. Zborowski z Sułowa.

Delegatem wybrany p. Prądzyński, zastępcą X. Zborowski.

Wyborców powiatu złotowskiego podwójne czekają wybory, do sejmiku i do parlamentu, skoro dotychczasowy poseł do parlamentu, p. Scheffer, przejmując urząd radcy rejeńcyjnego, złożył mandat. — Do gorliwości w spełnianiu obu obowiązków wyborczych zachęcał mowca i wywodził, że ponieważ przy ostatnich wyborach do sejmiku Polacy głosowali na kandydata stronnictwa niemiecko-katolickiego (centrum), toż stronnictwo winno teraz głosować na polskiego kandydata, a jako takiego przedstawił X. Wolszlegiera. Zebrani kandydaturą przyjęli hucznymi oklaskami.

Następnie czcigodny kandydat, X. Wolszlegier, zdawał sprawę z ostatnich czynności koła polskiego, a w końcu pouczał o regulaminie wyborczym i obowiązkach wyborcy Polaka; pięwszym zaś obowiązkiem jest: zająrzeć do listy wyborczej i dopomnieć się, by do niej był zapisany każdy uprawniony wyborca.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Wczoraj d. 19 bm., gdy się skończyły wielkie manewry gwardyi i trzeci korpus pod Münchenbergiem, cesarz Wilhelm II pożegnał goszczących u niego od tygodnia książąt, i udał się z swym dworem na kilkodniowe łowy do Hubertusstock, swego zamku myśliwskiego. Goście zaś bez gospodarza wrócili do Berlina. Kiedy książęta poróżjeżdżają się do domu — jeszcze nie wiadomo na pewno. Bawią jeszcze w stolicy Niemiec Arcyksiążę Albrecht austriacki, Wielki książę Mikołaj, dwaj książęta Bawarscy, dwaj Szleswik-holsztyńscy — lecz nie zobaczą już cesarza.

W czasie jazdy cara Aleksandra III z południowej Rosyi do Lubchenka i Saary, przedstawiono widowisko — rzec można: nieduże, bezwstydne. Car oto zatrzymał się w Chełmie, stolicy onej części Rosyi, której Moskwa od lat tylu znęca się, i nie nad Unitami niewzruszonymi w...

katolickiej. Zatrzymał się tu umyślnie, ażeby — według słów „Nowej Neformy“ krakowskiej — przekonać się osobiście o tryumfach prawosławia. Władze rosyjskie uczyniły wszystko, by godnie przyjąć cesarza tryumfatora i przedstawić mu część lubelskiej ziemi, jako kraj czysto rosyjski (!)

Znany „Dziennik Warszawski“, pismo urzędowe moskiewskie, założone jako chłosta na Polaków, pobytowi cara w Chełmnie poświęca długie, szumne opisy. — Pomiędzy szczegółów, jak strojny był dworzec, jakie panie wręczały carowi kwiaty i inne zwykłe w takich razach drobiazgi. W widowisku główne znaczenie miał stanowić udział ludu, udział „dobrowolny“ tego ludu, z posród którego bezustannie dziesiątki i setki kuja w kajdany, pędzą nad Don, nad granice Sybiru za to jedynie, że nie chce wyprzeć się dawnej wiary, a przyjąć carskiego prawosławia. Do tego ludu car wjeżdżał bramą, na której jaśniał napis: „Raduj się, Rusi Chełmska, oto przybywa twój monarcha.“ Wójtom gmin kazano podać carowi chleb i sól na misy z napisem: „Monarsze swemu włóścianinie Rusi Chełmskiej“ a dalej: „Nie wierz cudzym słowom, ale własnym wierz oczom.“ Jeden z wójtów rzekł: „Wielki monarcho! u wrót ojczystej świątyni, wiernopoddanica Rusi chełmska wita Ciebie, ojca swego i t. d.“

I tak nie było końca uragowisku z męczęństwa unickiego ludu. — „Niewierz cudzym słowom“ — to znaczy: niewierz polskim głosom po pismach, które donoszą światu o mękach zadawanych Unitom.“ Gdyby car chciał uwierzyć „własnym oczom“ — toby nie pozwalał wyprawiać sobie przez czynowników szopek tak okrutnych, tylko by spieszył tam, gdzie kozacy z nahajkami wypędzają z chat Unitów na dalekie wygnanie.

Przypominamy, że równocześnie p. **Izwołskij w Rzymie** stara się o ugodę państwowo-kościelną dla Rosji z Stolicą świętą.

W **Rzymie** słychać o coraz nowszych pomysłach na uczczenie gościa, cesarza Niemiec. — Wobec cesarza Wilhelma (bodaynie za staraniem magistratu) mają się tam zabrać do odkopywania starożytności ukrytych pod gruzami, w łonie ziemi na Palatynie (jedno ze wzgórz siedmiu, na których Rzym zbudowany). Pierwszą bryłę ziemi ma wykopać cesarz Wilhelm, i tam gdzie zagłębi rydel, stanie później pomnik marmurowy!

Z powodu zaręczyn królewicza Konstantego z księżniczką Zofią, w obu ojczyznach młodej pary, w **Grecji** i Niemczech, a w dodatku **Danii**, której król jest dziadkiem narzeczonego, zastanawiają się dzienniki nad pytaniem, czy księżniczka protestanckiego wyznania, idąc za królewicza greckiej wiary, za-

trzyma swą religią, czy przyjmie religią grecką. Otóż odpowiadają z Berlina, że cesarz przy zaręczynach zastrzegł, iż siostra jego księżniczka Zofia nie zmieni wyznania; wszelako dzieci zrodzone w małżeństwie należeć będą do kościoła greckiego.

Mowa także o tem, iż król **Jerzy** w czasie zaślubin syna Konstantego zamierza zdać ciężar panowania na barki królewicza, złożyć koronę w jego ręce, a sam pragnie usunąć się do pierwotnej ojczyzny, do **Danii**, gdzie już w tej myśli zakupił pałac wiejski.

Tym sposobem młodziutka siostra cesarza Wilhelma, obok przyszłego małżonka Konstantego, wstąpiłaby od razu na tron grecki jako królowa.

Przedwczoraj pisaliśmy o ciężarach i długach **Rumunii**, odkąd zamieniła się w królestwo. Zupełnie odmienny obraz przedstawia dotąd młode księstwo **bułgarskie**.

„Bułgaria zaprawdę — piszą z Carogrodu do gazet — z dumą słuszną spoglądać może na stan swego skarbu państwa. Mimo że nie uznają dotąd mocarstwa księcia Ferdynanda, jako prawnie panującego — ofiarowano przecież w czasie ostatnim kilka pożyczek bułgarskiemu rządowi, a rząd nie przyjmuje pożyczek, ponieważ warunki do nich stawiane nie dosyć dogodne, a wreszcie obycie się może bez zaciągania długów; podatki bowiem wpływają tak regularnie i dostatecznie do skarbu państwa, że rząd nie potrzebuje pożyczek i żadnej pomocy. Żniwo tegoroczne w Bułgarii także było obfite; w rolniczym więc kraju nie będzie tymczasem biedy. W tak pomyślnem położeniu rząd nawet zamierza odnowić porty we **Warnie** i **Burgas**, później zaś chce porty zabezpieczyć warowniami — i na to wszystko obędzie się pono bez pożyczki.“

Oto obraz państwa wyjątkowy w Europie.

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych

odbędzie się dnia 16 i 17 października 1888 roku w **Śremie** na sali p. Neymanna, na który Szanownych Delegatów, Członków i Przyjaciół Spółek zapraszamy uprzejmie.

Poznań, dnia 11 września 1888.

Komitet Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Porządek obrad:

I. Dnia 16 października r. b. we wtorek o godzinie 5 po południu.

1) Zebranie wszystkich uczestników i zagajenie Sejmiku przez Prezesa Komitetu Związku. 2) Sprawozdanie mandatów Delegatów przez Komitet. 3) Ukonstytuowanie się bióra przez wybór Marszałka, Zastępcy jego i dwóch Sekretarzy. 4) Przedłożenie

chwili milczenia Lassota — widzisz mój ojcze to dziecko, tyle mi tylko pozostało na świecie, resztę wszystko wydarł nieprzyjaciel. Czuję nadchodzącą śmierć i tej ostatniej drogiej istoty nie mam komu pozostawić.

— A Bóg mój bracie, a Bóg?

— Bóg o mnie dawno zapomniał!

— Co mówisz starcze, co mówisz! pomiaruj się! Nie Bóg o tobie, chyba ty zapomniałeś o Nim?

— Nie chciałbym ci się naprzykrzać, panie Janie — mówił dalej przeor — ale jako gospodarz tutaj, dla zapobieżenia niemiłych spotkań, radbym wiedzieć, co cię to tak boli, kogo to masz wrogiem?

— Alboż nie wiecie jeszcze?

— Nie pytałem nikogo. Nie ulżyłoby wam to bólu, gdybyście mi się zwierzyli. Spróbujcie.

Szlachcic boleśnie jęknął, spojrzął na wnuczkę, i dwie krople łez spłynęły mu po żółklej twarzy.

— Posłuchajcie mnie więc ojcze — rzekł, widząc, że Hanna odeszła do pierwszej izdebki — trzeba abyście poznali życie moje, a osądzić, czym winien, że przebaczyć wrogowi swemu nie mogę. Wiecie może od brata mego, że z dość zamożnego pochodzimy rodu. Bóg dał moim rodzicom piękny kawał ziemi i chleba dostatkiem. Było nas tylko dwóch synów, młodszego wcześniej przeznaczono do klasztoru, a ja po śmierci ojca sam zarządzałem znacznymi naszemi dwoma włościami. Bywając często w **Sandomirzu**, zapoznałem się tam z rodziną bogatego kupca **Gullara**, którego młodsza córka **Konstancja** bardzo mi wpadła w oko. Wiedziałem wprawdzie, że do niej konkurował **Mikołaj Krysz-**

i przyjęcie porządku obrad. 5) Wyznaczenie 4 komisji do nr. 9, 11, 14 i 15. 6) Przeczytanie rezolucji ostatniego Sejmiku. 7) Sprawozdanie z czynności Związku za rok 1887. 8) Sprawozdanie podskarbiego z kasy Związku i względnie pokwitowanie na wniosek komisji.

II Dnia 17 października t. b. w środę o godzinie 9 rano.

9) Sprawa urządzenia kursów w celu informowania i pouczenia członków Zarządu i kandydatów o normalnem i fachowem prowadzeniu interesów Spółek zarobkowych. 10) Wykład X. wicepatrona **Wawrzyńka**: O nowym projekcie rządowym do praw o spółkach, dyskusja nad projektem i uchwalenie odpowiedniej rezolucji. 11) Sprawa regulaminu dla Rewizorów. 12) Sprawozdanie z czynności Banku Związku Spółek Zarobkowych. 13) Referaty delegatów o ważniejszych przypadkach w spółkach zasługujących na dyskusję. 14) Sprawa drobnych oszczędności. 15) O ile spółki **Schulze Delitzsch** zastępują lub zastąpić mogą spółki **Raiffeisena** i czy należy się spodziewać u nas od spółek **Raiffeisena** donoszących skutków dla naszych stosunków. 16) Wybór członków Komitetu w miejsce ustępujących. 17) Wybór Komisji rewizyjnej kasy Związku Spółek Zarobkowych. 18) Ustanowienie miejsca przyszłego Sejmiku. 19) Wnioski Delegatów.

Uwaga: Delegatów, Członków i Przyjaciół Spółek przybywających koleją **Kluczborską** będą oczekiwały podwoje na stacyi kolejowej w **Chociczy** (**Falkstadt**) i prosimy z tego powodu gości przybywających tą drogą o wczesne zawiadomienie ks. **Wawrzyńka** w **Śremie**. Kolej przybywa do **Chociczy** w kierunku od **Kluczborka** o godzinie 7 1/2 rano, w południe o 1/4 i po południu o 5 godzinie. Również nadmieniamy, że **Śrem** jest połączony koleją z **Czempinem**. Z **Czempina** wychodzi kolej do **Śremu** jest połączony koleją z **Czempinem**. Z **Czempina** wychodzi kolej do **Śremu** trzy razy i to: rano o 3/4 na 6, przed południem o 1/4 na 12, i po południu o godzinie 5 minut 5.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 20 września.

* Na posiedzeniu wczorajszem Towarzystwa Przemysłowego d. 18 bm., miał pan **Rakowicz** wykład o wystawie artystyczno-przemysłowej, która odbyła się w maju t. b. w **Monachium**. Mówca wspominał najpierw o położeniu tego miasta, o jego budowlach znajdujących się tak w tem mieście jak w okolicy, następnie mówił o budynkach wystawy o przedmiotach przysyłanych na wystawę z poszczególnych krajów niemieckich. Już sam przedmiot wymagał, ażeby mówił o rodzajach stylu, w jakim wykonano owe przedmioty. To też szanowany mówca przypomniał słuchaczom zasady poszczególnych

toporski, szlachcic gołopięta, więc szukałem z nim zaczepki, wyzwalałem go na szablice, porąbałem tego, i podczas gdy on leżał z ran przeze mnie mu zadanych, oświadczyłem się staremu **Gullarowi** o rękę **Konstancji** i z radością przyjęty zostałem. Panna popłakała trochę, jam to miał za zwyczajne ceremonie, i pierścionki zamieniliśmy, lecz że krótko przedtem matka moja umarła, więc ślub odłożony został aż do końca żałoby. Ludzie zaraz jakoś mówili, że zaręczyn w żałobie nie dobrze wróżą, ale jam na to wówczas nie zważał.

Tymczasem stary **Gullar** jak mi począł powiadać, że broń Boże śmierci mojej, córkę jego wyzują krewni ze wszystkiego, i te i owe przywodził przykłady, tak ja rozmiłowany ruszyłem głupią wspaniałomyślnością i zapisałem całą majątność swoją, jakby sprzedając ją, mej przyszłej żonie. Wkrótce potem, gdy się żałoba skończyła, poślubiłem **Konstancję** i zawiozłem do dóbr swoich. Kilka miesięcy upłynęło szczęśliwie; ale się rychło spostrzegł, że z piękną twarzą nie kupię sobie szczęścia, jakiego się spodziewałem. Żona moja do miasta, do rozrywki przywykła, do skrzypków, skoków i gwaru, nudziła się i nie chciała zająć nie chciała. Gospodarstwo matczyne szło w niwecz; a żona smutniała, coraz częściej lzy wylewając. Tymczasem Bóg dał córkę; myślałem, że ją to do mnie i do domu przywiąże, ale i to nie. Jak było, tak zostało; dziecię z mamką poszło do czeladnej izby, a pani gdy wyzdrowiała, to ją wóz do **Sandomierza**, to wyprawia w domu bankiety, czy było, czy nie było za co. Aż tu **Krysztoporski** się zjawia, bywa coraz częściej i ludzie mi donoszą, że listy z panią pisują do siebie. Aż wreszcie, krótko powiedziałam

13 OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Obrazy historyczne
z czasów najazdu Szwedów za **Jana Kaźmirza**.

(Ciąg dalszy).

VII.

Północ nadeszła, popłoch i ruch w obozie Szwedów był wielki, aż wreszcie strzelać przestano. W chórze śpiewali zakonnicy. — Po zabudowaniach klasztornych szlachta tę pierwszą noc oblężenia przeżyła w strachu i niepokoju; modlili się jedni, przysłuchiwali się drudzy, niektórzy wchodzili na mury, patrzeli na obóz szwedzki i ze strachem myśleli o jutrze.

Przeor wyszedłszy z chóru, udał się po cichu za mury, obszedł część, a potem zstąpił w podwórze i począł oglądać wszystkie twierdzy załaski, wszędzie witany hasłem:

— Marya Panna, **Paweł święty!**...

W mieszkaniu, które zajął pan **Jan Lassota**, świeciło się jeszcze, i tu **Kordecki** kroki swoje zwrócił. Zapukawszy z lekka, wszedł i zastał na pościeli starca z głową schyloną, przy nim **Hanna** siedziała na małym stołeczku. Blade światelko migającej lampy rozwidniało sklepioną izdebkę, smutną, nagą i pustą. Starzec podniósł głowę ku przeorowi, sądząc, że wchodzi brat jego, ale ujrzawszy **Kordeckiego** spuścił ją znowu, jakby chciał okazać, że obcy nie był mu pożądanym gościem. **Kordecki** nie zważał na to i usiadł przy pościeli.

— Ojciec mój — rzekł — cierpisz, widzę to, chcę cię pocieszyć... chciałbym dodać ci odrobinę siły...

— Nie mam cierpieć — odparł po

nych stylów. Do czytania wykładu, trwającego dwie godziny, przyczyniły się liczne obrazy i ryciny omówionych przedmiotów. Za ten bogaty treścią swoją wykład podziękował mówcy w imieniu słuchaczy pan Zeyland młodszy. Następnie wszczęła się rozprawa o kilku wyrażeniach technicznych polskich, w końcu poproszono jednego z członków o wykład na przyszłym posiedzeniu.

* **Pomiędzy jedenastu prymanerami**, którzy złożyli egzamin dojrzałości naukowej w gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, było 6 Polaków i to: Jasiński Stanisław, Kozubski Ludwik, Nawrocki Czesław, Parczewski Bogusław, Szuszczyński Karol i ekstraneusz Klatt.

* **W ogródku zoologicznym** kelner poranił kucharza widelcem na twarzy. Kelnera wzięto do więzienia.

* **Do restauracji przy ul. Brankowej** przybył przyzwyczajony ubrany gość, zjadł dwie porcje flaków, a potem uprzykrzywszy stosowną chwilę, wymknął się niepostrzeżenie i zabrał świeżo pieczoną gęś.

* **Pewna pijana żona** ruciła zapaloną lampę na męża, wracającego późno w nocy z knajpy i spowodowała pożar, który na szczęście wkrótce ugaszono.

* **Nowy plan jazdy** na kolejach poznańsko-toruńskiej, poznańsko-wrzesińskiej-strzałkowskiej uległ małej zmianie; różnica w przyjeździe i odchodzeniu pociągów wynosi 2 do 5 minut — tylko jeden pociąg z Poznania do Wrześni, zamiast o godzinie 10 minut 11 jak dotąd, wyjdzie będzie o godzinie 10 minut 57 przed południem.

* **Roboty wodnych** w brzegach Warty poprzestano dla wysokiego stanu wody. W zeszły poniedziałek inspektor budowy wodnych Habermann wyruszył na parowcu „Moeve“ nad granicę ku Pogorzeli, aby tam zrewidować stan brzegów i obejrzeć naprawę jakiejś dotychczas dokonano. Drugi parowiec „Warta“ dowozi faszynę do miejsc, w których woda brzegi popodrywała.

* **Teatr polski w Szamotułach.** W sobotę dnia 22 bm. komedia Jordana: „Słomiany człowiek.“ W niedzielę komedia J. I. Kraszewskiego: „Miód kasztelański.“

* **W Rogoźnie** profesora dr. Tabulskiego, wyślanego „dla dobra służby“ do Cleve w prowincji nadreńskiej, pożegnali obywateli uczcili w sali p. Wiczorka, dając na jego cześć.

* **Na torze leszczyńsko-ostrowskim** kursować będzie od 1 października dziennie 6 pociągów. Drugi tor leszczyńsko-jurczyński otwarty będzie dopiero dnia 1 kwietnia roku przyszłego.

* **Buk.** Nieruchomość z wiatrakiem, należącą do p. Jana Michlera, przeszła na własność p. Bolesława Laurentowskiego z Czerlejna.

* **W Ostrowie** dnia 23 bm. w sali p. Rudnickiego urzędu Towarzystwo śpiewu przedstawienie teatralne. Odegranem będzie: „Kamieniarz czyli Piosenka swatem“, komedia ludowa w 5 aktach. Na za-

kończeniu śpiewy na 4 głosy. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Zarząd.

* **W Żerkowie** odbyły się w dniu 16 bm. prymicie X. Władysława Zborowskiego. Prymicyant odprawił przy asyście X. X. Gdeczyka z Gniezna, Podlewskiego z Wilkowi i Szafianka z Pogorzeli maszą świętą. X. proboszcz Różycki wygłosił na cel ten kazanie, przedstawiając w dobitnych słowach leżące zgromadzonemu parafianom ważność dnia tego, a prymicyantowi dawał wskazówki na dalsze trudne stanowisko. X. Zborowski wyświęcony w Belgii udaje się niebawem jako misjonarz do Ameryki.

* **Sąd gnieźnieński** skazał pewnego oberzystę z okolicy na zapłatę 30 mk. kary pieniężnej za to, że u siebie w izbie publicznej w szynku pozwolił na grę w karty: „dwadzieścia i oko“, która jest uważana za hazardową i urzędowo publicznie zakazana.

* **W Gnieźnie** kupiec i radca miejski p. Robert Hirschberg wyprowadzając się na d. 1 października do Berlina, zapisał miastu 1,600 mk., z których procent od 1000 mk. ma być rok rocznie wypłacany dwóm pilnym uczaiom, a procent od 600 mk. ma być rozdzielany pomiędzy ubogich bez różnicy wyznania.

* **W Łubowie**, wsi nabytej na kolonizację niemiecką, usunięto podobno figurę św. Jana Nepomucena i powalono ją w rów.

* **W Ostrowie** sześciu prymanerów tamtejszego gimnazjum złożyło egzamin abiturientów, między nimi 2 Polaków: Józef Chełkowski ze Starogrodu i Wacław Fiedler z Królestwa Polskiego.

* **Z Czempinia** doniesiono w połowie sierpnia, że nauczyciela Weigta znaleziono na torze mosińsko-czempinim, zabitego od przechodzącego pociągu; przypisywano ten wypadek nieszczęśliwemu trafowi lub samobójstwu — tymczasem okazuje się teraz, że na nauczyciela tym popełniono zbrodnię. Mularz pewien miał zapłacić 4 mk. kary za zmuszenie szkolną u dziecka i za to odgrażał się nauczycielowi, że się zemści. Istotnie zabił go podobno uderzeniem młotka w głowę z tyłu, a potem zaniósł trupa na szyny kolei żelaznej, gdzie go pociąg przejechał. Na pogłoski, które krążyły w okolicy odkopano trupa i rewidzja lekarska wykazała zabójstwo.

* **W Zbąszyniu** artyści teatru naszego dali 3 przedstawienia na których bardzo mało było publiczności, a tylko panowie polscy z okolicy ich urzędnicy i z daleka ściągnięte osoby przybyły na te przedstawienia. „W naszym mieście — pisze korespondent Niemiec do poznańskiego „Tageblattu“ — zaledwie kilka jest osób, które znają język polski i dla tego dziwimy się, że się odważono na taką próbę, niezawodnie miano na myśli cele agitacyjne polskie, ale dla takich przedsięwzięć tutaj grunt jest nieurodzajny.“ Wszędzie panowie kulturnicy wietrzą agitację polską.

szy Jejmość z Krysztoporskim uciekła i podała się do rozwodu. Rad nie rad zezwoliłem na rozwód, bo mi się sprzykrzyło już to życie. Wkrótce jejmość poszła za Krysztoporskiego, i teraz rozpoczęli zemną proces o zapisany żonie majątek. Nawłóczyłem się po sądach, proces przegrałem, pozostałem w ubóstwie. Jedyną pociechą była mi córka, bo i przyjaciele przed biedą pierzchnęli wszyscy, jakby ich wymiotł. Choć mi się ciężko za mój afekt wypłacała Konstancja, jeszcze jakieś uczucie pozostało dla niej w mem sercu, jako do matki dziecięcia mego. Aż dochodzą mnie wieści, że i ona nieszczęśliwa. Pan Bóg jej oddał za moje. Krysztoporski był z początku dobrym mężem, ale później jak bisurman obchodzić się z nią zaczął. Sąsiedzi donosili, że zamknął ją w domu jak w więzieniu, i biedna kobieta szaleje z rozpacz. Teraz już dłużej wytrzymać nie mogłem. Zebrałem ludzi i kilku ubogich krewniaków i nocą wyruszyliśmy do mego niegdyś domu, w którym teraz rządził Krysztoporski. Weszliśmy wszyscy do jego pokoju, i zbudziwszy go, spytałem, co zrobił z wydartą mi żoną. Krysztoporski pobladł, ale schwytny zaprowadził mnie do żony. Znalazłem ją zamkniętą na klucz w małej izdebce na poddaszu, w podartej odzieży, z włosiem rozczochranym. Siedziała na ziemi tak zmizerowana, straszna, blada, że gdybym nie wiedział o niej, jużbym jej nie poznał. Włos mi się na głowie jeżył na ten widok. A była to przecież matka jego syna, który się urodził w rok po świętokradzkim małżeństwie. Kobieta zrazu nie poznała mnie; lecz gdy jej powiedziałem, że przychodzę, aby ją uwolnić od niegodziwego ciemniecy, załzała się łzami i do nóg mi upadła... Zbawco mój! — zawołała —

jam ciebie nie była warta, byłam winna, lecz Bóg mnie pokarał, a za resztę grzechów moich sama odpokutuję. Nie godnam cieszyć się dziećmi, nie godnam żyć z niemi — grzesznica wielka! Bóg mnie w tej niewoli oświecił, dziękuję ci, żeś mnie wybawił, abym resztę życia spędzić mogła na pokucie. Pójdę, gdzie mnie oczy ludzkie nie ujrzą, i Bóg jeden wie o mnie będzie.

— I cóż się z nią stało? — zapytał Przeor.

— Odtąd jej nie widziałem — kończył szlachcic — ale nie na tem jeszcze koniec. Krysztoporski popadł w gniew szalony; lżył mnie tak i wyklinał, że go wypłazował w końcu. Jakoś wkrótce potem umarł mu syn jedynak, a on nie wiedząc już jak się mścić na mnie, spisał cały żywot Konstancji i przesłał go córce mojej, którą wydałem był za uczciwego człowieka. Wybrał chwilę, by biednej kobiecie przesyłać to szkaradne piśmiśko, wlaśnie gdy wydawał na świat córkę, leżała ciężko chora... Przeczytała, rozboleła i umarła. Pozostało mi tylko po niej to wnuczę i...

Tu przeorowi przerwał słuchanie grzmot dział, lecz nim powstał, ścisnął za rękę starca i rzekł:

— Bóg długo czeka na upamiętanie, a my wierzyć powinniśmy w jego sprawiedliwość. Można mieć żal w sercu, ale nienawiści mieć się nie godzi. Zły człowiek więcej godzien litości niż gniewu, a na wszystkie rany duszy jedno jest tylko lekarstwo... modlitwa...

Tu powstał Kordecki błogosławiąc uspięnię starca wnetrze która znużona podróżą, w pierwszej izdebce, oparta o ścianę drzemiała. Grom dział wywołał przeora na mury.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Pod Rakoniewiczami** nie tylko w Ruchocicach rabusi napadł borowego, ale nawet w kilku innych miejscach w sąsiedztwie działa się podobne napady i to na folwarku w Piaskach, także jeszcze i w Ruchocicach samych u X. proboszcza Bartcha, w Grodzisku u oberzysty Hirta. W Rakoniewiczach ze soboty na niedzielę w czterech miejscach włamali się rabusie do mieszkań. Kantorowi żydowskiemu Freudenbergerowi zabrali z kasy 400 mk., przytem złoty zegarek i inne przedmioty z ubioru. Włamali się także do kasy dominialnej, ale rządcza ich odstraszył. Potem wytłukli szyby u dozorcei żwirówki Westzlafa i u nauczyciela Woytego, ale ich również odstraszo. Rakoniewicka policja pospołu z grodzką rozwinęły wielką czynność w śledzeniu tych rabusów, dotychczas bez skutku.

* **Na Śląsku** w południowej jego stronie perki gniją ogólnie, w północnej stronie Śląska mniej; za to obfitość perek jest tak wielka, że mimo to nie ma obawy, aby perki znacznie podrożały; należy tylko pilnie dać baczenie na przebieganie perek, które mają być zachowane na zimę, należy je też przesywać mialkim, białym, suchym piaskiem warstwami, aby perka była oddzielona.

* **Telefonem** połączono Berlin z Dreznem; głos przechodzi czysty i zrozumiały. Tak samo udało się połączenie telefoniczne Wrocławia z Hamburgiem na odległość około 85 ml.

* **Pod Pritzwalk** pod Poczdamem spadł pewnego dnia balon wojskowy, który wyruszył z Berlina; po spadnięciu balonu tego jeden z robotników w polu przybliżył się zaledwie do balonu, mając zapalone cygaro; skutkiem tego nastąpił wybuch gazu zawartego w balonie i jeden z pionierów znalazł śmierć. Ten przypadek dał powód władzy wojskowej do udzielenia ostrzeżenia, aby przy podobnych wypadkach ludzie po wsiach byli ostrożniejsi i z ogniem do balonów tych się nie przybliżali; obok możliwego doznania skaleczenia się wybuchem balonu, podpadną tacy nieostrożni jeszcze karze policyjnej. Również zdarzały się wypadki, że strzelano do balonów, i za to kara wyznaczona.

* **Kalendarz.** Piątek 21 września: Mateusza apost. Wschód słońca o godzinie 5 minut 46, zachód o godzinie 5 minut 59.

Składka na nieszczęśliwych Ochodzan.

Złożyli dalej: B. w M. 1 m.

Drugą ratę składki na Ochodzan w ilości 120 marek posłał na ręce Wgo X. Raatza, proboszcza w Strzyżewie kościelnym, upraszając go o rozdzielenie pieniędzy pomiędzy gradem dotkniętych parafian wsi Ochodzy i Gołąbek. Pierwsza rata wynosiła 64 marek 50 fen, razem więc zebrano się 184 m. 50 fen. — Niniejszem zamykamy składkę na „Ochodzan“.

X. proboszczowi w Grabiu odesłaliśmy 5 m.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 19 września.

40/0 listy zastawne poznańskie	102,50	mr.
31 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	102,—	„
40/0 listy rentowe poznańskie	105,—	„
Zach.-pruskie 31 1/2 0/0 listy zast. rycerskie	101,60	„
Zach. pruskie 31 1/2 0/0 listy zastawne nowe	101,60	„
Pruskie 40/0 listy rentowe	104,80	„
Poznańskie akcyjne stowarzysz. sprytowe	140,—	„
Poznański bank prowincjonalny	117,—	„
40/0 pożyczka niemiecka	108,50	„
31 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	103,40	„
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	107,40	„
31 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	104,—	„
31 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	101,40	„
Austriacka renta złota	92,60	„
Austriacka renta srebrna	69,20	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	215,65	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	168,05	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,45	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 19 września. (Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R	Piękny	Średni	Posledai
(za 100 kilogramów).	M. s.	M. s.	M. s.
Pazienica	18 70	18 20	17 50
Żyto	15 10	14 80	—
Żyto nowe	15 10	14 60	13 40
Jęczmień	—	13 50	12 —
Owies	13 80	13 30	12 80
Kartofle	3 —	2 40	—

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

2,50 **Baczność!** **2,50**
Premiowane
medalem srebrnym amsterdamskim
w roku 1880

łańcuszki do zegarków, pancerne i fasonikowe

z prawdziwego talmi, które odróżnić nie można od złota prawdziwego. Udzielam gwarancję piśmienną na lat 4.

Łańcuszki
męskie po
2,50 mk.



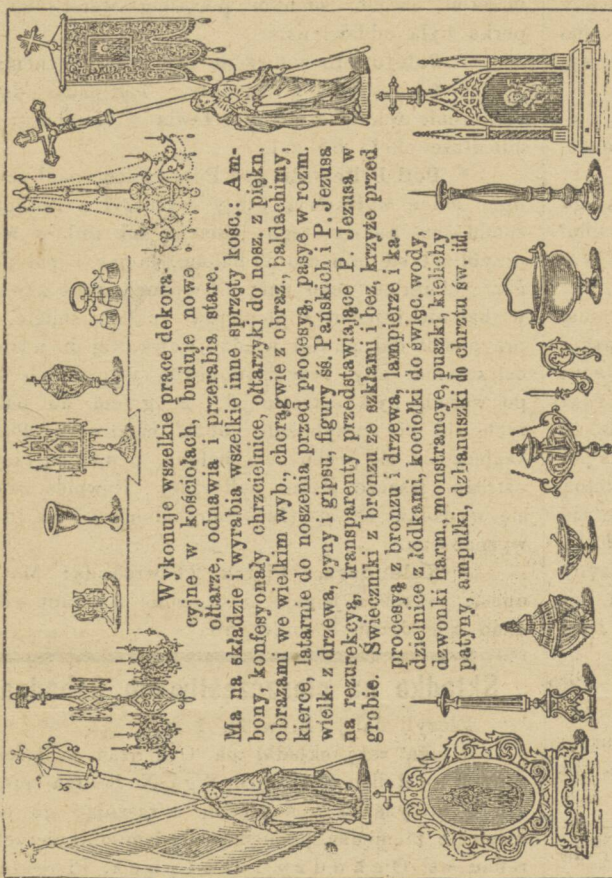
Łańcuszki
damskie z ele-
gantem kuta-
sem po 2,50 mk.

14 kar.
Złotem
pozłacane
S.S.W.

Zakupiwszy bardzo tanio partję łańcuszków ze znaczną stratą fabrykanta z powodu zwinięcia owej fabryki, jestem w stanie — o ile zapas ten starczy — takowe po wyżej wymienionej cenie sprzedawać. (925)

S. WĘDZICKI w Rynku nr. 53/54.

W. Trzciniński, rzeźbiarz i pozłotnik,
Poznań, Wodna ulica nr. 32.



Wykonuje wszelkie prace dekora-
cyjne w kościołach, buduje nowe
otłaczki, odnawia i przerabia stare.

Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kościelne, Am-
bony, konfesyjony chrześcijańskie, otłaczki do noszących, pasy do piek-
ni, obrazami w wielkim wyborze, chorągwie z obrazami, baldachimy,
kierce, latarnie do noszenia przed procesjami, pasy do noszących, pasy do noszących,
wielk. z drzewa, cyny i gipsu, figury św. Pankracjusza i P. Jezusa w
na rezurekcyę, transparenty przedstawiające P. Jezusa w
grobie. Swieczniki z brązu ze szklami i bez, kryje przed
procesją z brązu i drzewa, lampy, kandelabry, kielichy
do święceń, dzwonki, monstrancye, puszki, kielichy
patyny, ampulki, dzbanuski do chrztu św. itd.

Oprawy obrazów gustowne z listew i barokowe

Skład mebli

zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników,
Wilhelmowska ulica nr. 14

poleca Szan. Publiczności własnego wyrobu kompletne ur-
ządzenia pokoi, salonowych, jadalnych i sypialnych, gar-
niturek dekorowane w atlas, plusz, ryps i fantazyjną mate-
ryą w wielkim wyborze. (5375)

Dopiero co wyszły z druku:

Najciekawsze powieści

z „Tysiaca i jednej nocy

czyli **Opowiadania Sułtanka** i zawierają na 207 str.

Najciekawsze powieści

z „Tysiaca i jednej nocy

czyli

Opowiadania Sułtanka

Cena 75 fen.

franko 85 fen.

Poznań.

Nakładem i drukiem

Fr. Chocieszyńskiego.

1888.

Wszystkie powiastki tu zebrane
są świeżo przerobione i zastoso-
wane do pojęć naszego ludu.

Cena 75 fen.

z przesyłką pocztową 85 f.

Pieniądze nadesłać można w liście w znaczkach pocztowych.
Listy należy adresować

Fr. Chocieszyński,

Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ima pod
gwarancją, funt po 2, 10 fen.
Olej do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.
Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15
dni, za pudełko 3 marki.

Plawidka na olej zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe
Kadzidło (bureztyń) czyste i z przymieszką, w najlepszym gatunku

R. BARCIKOWSKI,

1000)

POZNAŃ — BAZAR.

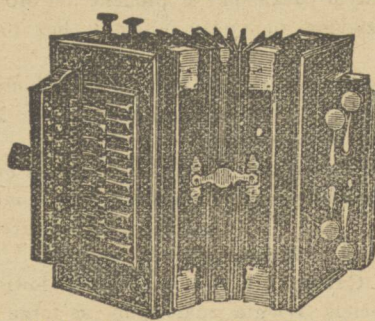
— Bergmanna —

karbolowo - smolowcowo - siarkowe - mydło

daleko skuteczniejsze, aniżeli mydło smolowcowe niszczy, bez wa-
runkowo wszelkiego rodzaju nieczystości skórne i dopomaga do osią-
gnięcia w jak najkrótszym czasie czystej śnieżno białej skóry, w za-
pasie w aptece pana Szymańskiego kawałek 50 fen. (584)

Szanownej Publiczności polecam trwałe i piękne

Harmoniki



z 6 klawiszami 2 basy 1,75 mk.
z 8 „ „ 2,50 „
z 10 „ „ podwójne
głosy i ramy, okucie,
2 klucze 4,50 „
z 10 klawiszami, podwójny
miech i okucie, 2 klucze 5,00 „
z 10 klawiszami, 2 klucze,
większa 6,00 „
z 10 klawiszami, 2 klucze
z otwartą klawiaturą z
okuciem miech po-
dwójny 7,50 „

z 10 klawiszami z większymi ozdobami, otwarta klawiatura,
2 klucze 8,00 „
z 10 klawiszami, 3 klucze, otwarta klawiatura 10,50 „
z 10 „ 3 rzędy głosów, 3 klucze 12,00 „
z 10 „ 4 rzędy głosów, 4 klucze z tercjami 16,00 „
z 19 „ 4 basy, 2 klawiatury, okucie do zamykania,
miech podwójny, śrubowana 18,00 „
Wszelkie zamówienia wysłać sumiennie i odwrotną pocztą.

N. ZIENTKIEWICZ,

Stary Rynek 35. I piętro.

Kurs nauki tańca

rozpoczynam dnia 10 października 1888 r.

Zgłoszenia przyjmuję codziennie od godziny
10-tej—1-wszej i od godz. 3-ciej—5-tej po południu.

Z wysokim szacunkiem

J. N. Witkowski,

ulica Nowa nr. 4. II p.

Lecznicze wino tokajskie

(pod bezustan-
ną kontrolą che-
mika p.

Dr. C. Bischoffa
w Berlinie) wła-
ściciela winnic

Ern. Steina
w Erdö-Bénye
pod Tokajem,
czyste pod gwa-
rancją, zaleca-
ne jako wysmie-
nity środek na
wzmocnienie
we wszelkich
chorobach.

sprzedają po
cenach hurtowych

J. Zbąski Herm. Hentsch
w Krzywiniu. w Smiglu.

F. Kurowski, właściciel: Edm.
Dzierzgowski w Pleszewie.

W. Szwarc w Mieskiej Górze.
J. Skutecki w Grabowie.

Maks Guttman w Kobylinie.
J. Jarecki w Sulmierzycach.

Stefan Lesinski w Raszkowie.

Tabaka! Holenderski
NESING

funt po 60 fen., w sądkach 1
centnar 58 mrk. poleca (1373)

W. Knast w Środzie.

Cukier rafinadę
za funt po 32 fen.

Kawy surowe od 1,00 mk.
Kawy palone od 1,20 „

jako też wszelkie doborowe to-
wary korzenne poleca (1352)

J. Otomański, Gniezno,
ulica Warszawska 278.

Pokój meblowany dla 2 panów
jest zaraz albo też od 1 października
tanie do wynajęcia. (1341)

Chwaliszewo, pod 3 ma gwiazdami,
III piętro.



Wnych PP. Dziedziców mam
zaszczyt zawiadomić, iż otworzyłam

biuro stręceń

we wszelkiej branży dworskiej
płci obojga. Staraniem mojem
będzie dostarczać ludzi uzdolnio-
nych i dobrze się prowadzących.
Polecając to moje przedsiębior-
stwo łaskawej pamięci pozostaje
z poważaniem **Dynkowska,**
(1377) Poznań, ul. Wrocławska 13.

Piekarnia

z wszelkiem urządzeniem w
mieście powiat., blisko ko-
ścioła, jest zaraz korzystnie
do objęcia. Zgłoszenia upra-
sza pod lit. **M. F. 57,** poste
restante **Poznań.** (1361)

Kram

dla towarów wiktualnych, który
jest zarazem połączony z kramem
dla rzeźnika, mieszkaniem i skle-
pami w dobrym miejscu jest
od 1. października rb., albo też
od 1. stycznia rp. lub nareszcie
od 1. kwietnia 1889 roku, pod
korzystnymi warunkami do wy-
dzierżawienia. Bliższych wiado-
mości udzieli (1280)

Wanda Morawska,
w Raszkowie, pow. Odałanowski.

Administrator dobr., 33 lat, w
bliskości Poznania, mający pewne
stanowisko, dla braku znajomości,
szuka na tej drodze (1381)

towarzyski życia,

Panny lub wdowy w wieku do
30 lat, z majątkiem 15—20,000
marek, zechę łaskawie przesłać
swe fotografie pod adresem **L. J.**
100 poste restante **Poznań.**
Dyskretya rzecz honorowa.

Poszukuje się zaraz (1386)
dzierżawy piekarni
na prowincyi. Łaskawe oferty
uprasza się przesłać pod adresem
Wagner, Garncarska ul. 5. II. p.

Szan. Zarządowi teatrów ama-
torskich polecam wybór sztuk te-
atralnych z muzyką i bez mu-
zyki. Katalogi na żądanie franco
i gratis. Z wysokim szacunkiem
J. Górski. Poznań, ul. Śródka 9.

Udzielam lekcji prywatnych
tak dziewczynkom jako i chłop-
cykom po cenie bardzo umiar-
kowanej. Bliższych wiadomości
można zasięgnąć w Ekspedycyi
Wielkopolanina pod nr. 796.

Poszukuję miejsca od paździer-
nika lub listopada jako **naucz-
cielka** albo też **towarzyszka**
do starszej osoby. — Łaskawe
zgłoszenia uprasza się pod adre-
sem: **M. M. Poznań** poste re-
stante 900. (795)

Nauczycielka Polka,

egzaminowana, z kilkoletnią
praktyką, poszukuje umieszczenia
od 1-go października. Bliższych
wiadomości zasięgnąć można pod
adresem Eksped. Wielkopolanina
pod nr. 900

Przyjmuję od 1. 10. 88. **gim-
nazystów** na (1333)

stół i stancja

zapewniając troskliwą opiekę i po-
moc w naukach.

Tadeusz Kompf,

Poznań, Strzelecka ulica nr. 20.

Św. Marcin 16/17.

jest od 1-go października rb.
sklep wraz z mieszka-
niem na skład (z wyjątkiem
na wiktualy) do wydzierżawie-
nia. Bliższa wiadomość w
biórze, św. Marcin 65. (1383)

Ogrodnik,

kawaler, wolny od wojskowości,
wykształcony w swym zawodzie,
poszukuje miejsca od 1. 10. r. b.
Łaskawe oferty uprasza się prze-
słać pod lit. **N. M.** poste restante
Wągrowiec. (1380)

Poszukuje miejsca od 1. paźdz.
lub listopada rb. jako **stelmach**
samotny na większy folwark. Łask.
oferty upr. się pod adr. Władysław
Wardziński, Rohrbek Kgl. Wierz-
chucin (Crone a./Br.). (1379)

200

robotników

z ajdą, przy dobrej płacy, zaraz
zatrudnienie na **forcie IIIa.**

Przedsiębiorcy budowl.

Dziewczeta

znajdą stałe zatrudnienie w fa-
bryce papierosów. (1384)

F. Polakiewicz następc.

Wilhelmowski pl. 14.

Maszyniarka,

biegła przy negliżach, znajdzie
stałe zatrudnienie (1375)

Ul. Półwiejska 19, 1 piętro.

Dorosłego chłopca

do posyłki, porządnego rodzi-
ców, poszukuje natychmiast

K. Skoraczewski,

1389) Stary Rynek 8.

UCZNIA

do stolarstwa na meble potrzebuje

(1348) **Fr. Wiśniewski,**
stolarz, Poznań, św. Wojciech 10.



W y ż e l

kasztanowaty, rosły w
drugim polu, bardzo dosko-
nały, jest każdego czasu do
nabycia. Gdzie? wskaże Eksp.
„Wielkopolanina“. (836)